

Agnieszka Bzymek

Kim jest Bóg i gdzie mieszka? Analiza semiotyczna postaci Boga w percepcji dziecięcej w rodzinach praktykujących katolików

Problemy Wczesnej Edukacji/Issues in Early Education 12/1(32), 91-105

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Bzymek

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku

a.bzymek@ateneum.edu.pl

Kim jest Bóg i gdzie mieszka? Analiza semiotyczna postaci Boga w percepcji dziecięcej w rodzinach praktykujących katolików

Summary

Who is God and where does He live? The semiotic analysis of the character of God in children's perception in the families of practising Catholics

The text concerns the issue of children's perception of God. I link it to the semiotic analysis and Charles Sanders Peirce's triadic concept of sign. Making use of the theories as well as the interviews concerning the perception of the character of God I demonstrate that the child interprets the world through contact with symbolic reality and through giving reality some meaning. Giving meaning applies to listening to the message as well as to analysing the conditions under which it occurred in a specific situation and finally to interpreting received content. The analysis of the interviews was done on the basis of semiotic analysis.

Słowa kluczowe: triadyczna koncepcja znaku, naiwne koncepcje, analiza semiotyczna, percepcja dziecięca

Keywords: triadic sign concept, naive concepts, semiotic analysis, perception of children

Wprowadzenie

Dojrzałość percepcyjna i poznawcza dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym szkolnym skłoniła mnie do poszukiwań dziecięcych odpowiedzi na pytania natury religijnej. Mając na względzie postrzeganie dziecka jako „podmiotu kulturowo nieprzewidywalnego” (Karczmarzyk 2011), które dokonuje interpretacji świata poprzez kontakt z rzeczywistością symboliczną, próbuję skupić się na jego niepowtarzalnym widzeniu świata i racjonalności nim rządzących, niemożliwych do postrzeżenia przez umiejscowionego w rzeczywistości empirycznej dorosłego.

Szukając zrozumienia dla niepowtarzalnego funkcjonowania dziecięcego, w nawiązaniu do pedagogiki krytycznej, mającej na celu emancypację z narzuconych racjonalności, próbuję dotrzeć do świata dziecka. Dziecko bowiem, wbrew obawom dorosłych nie ma problemu z przyjęciem „prawdy” o realnych zdarzeniach, które bywają trudne czy niezrozumiałe, jak śmierć czy choroba. To dorosłe postrzeganie nakazuje „chronić” dziecko przed „złem”, w dokumentarności zaś, kształtować „pod kloszem”, nadmiernie chronić i tym samym, nie przygotowywać do konfrontacji z realiami, w których dopuszczalna

staje się sytuacja zła, doświadczanie krzywdy, straty czy bólu. Sytuacje trudne, nierzadko bardzo bolesne dla człowieka są stałym elementem przeżywanego świata. Nie są zapewne planowane czy oczekiwane, a tym bardziej już, łatwe do zaakceptowania. Nieodmienne jednak – istnieją, zdarzają się, wchodzą w dyskurs z naszą codziennością. Nie mamy wpływu na wiele sytuacji niezawinionych, przypadkowych, losowych. To, na co wpływ posiadamy – to tylko, albo aż – sam sposób reagowania na nie i radzenia sobie z nimi. Nie istnieje rzeczywistość, w której nie dzieje się złe, niechciane, trudne. Dlaczego wobec powyższego próbujemy nierzadko oferować dzieciom wizję świata, w której nie ma sytuacji krytycznych, bolesnych, a nawet traumatycznych. Psycholog kliniczny, Didier Pleux, dyrektor Francuskiego Instytutu Terapii Kognitywnej, stwierdza: „Istotą dobrego autorytetu jest kochać, stymulować, towarzyszyć dziecku i ochraniać je tak, aby wspierać rozwój jego osobowości. Ale polega on również na tym, aby stawiać wymagania, frustrować, kontrolować i karać! Bo potrzebna jest zarazem miłość i frustracja, aby dziecko się rozwijało. (...) Kara powinna być po prostu realistyczną konsekwencją: jeśli ty nic nie robisz, to nie widzę powodu, żeby ze swej strony dać ci coś innego. (...) Kara powinna być zatem proporcjonalna. A przede wszystkim musi być natychmiastowa” (Funes 2013: 33). Sama terapia kognitywna, która powstała w latach 70. zeszłego stulecia, w USA była reakcją wobec nieskuteczności psychoanalizy w leczeniu depresji. Opiera się ona na zmianie znaczeń w celu regulowania zachowań, przypisywania innego znaczenia wydarzeniom jako zmiany w widzeniu sytuacji – tym samym próba przekształcenia myśli automatycznych. A zatem, frustracja staje się szansą rozwojową, próbą, z której można wyjść zwycięsko i tym samym – wejść na kolejny stopień samorozwoju.

Odwoluję się tu do teorii rozwoju psychospołecznego Erika H. Eriksona (2002: 36–37), będącej obrazem rozwoju dojrzałej osobowości człowieka. Dotyka ona umiejętności radzenia sobie z rozwojowymi zadaniami, które spotyka się w kolejnych etapach rozwoju przypominających wchodzenie na postępujące po sobie stopnie schodów. Konstrukttywne przemierzanie owych kryzysów zapewnia właściwy rozwój, czy inaczej: scalanie *ja* człowieka. Każda faza życia jednostki odpowiada jej możliwościom rozwojowym, przynosi równocześnie nowe role społeczne i zadania rozwojowe. Można ująć, iż koncepcja ta odnosi się do *ego* jednostki organizującego i integrującego ludzkie doświadczenie (Brzezińska 2004: 249), pozwalające człowiekowi funkcjonowanie w sposób spójny ze sobą samym oraz światem kultury, którego pozostaje współuczestnikiem. Według Erika H. Eriksona na skutek rozwiązywania krytycznych momentów egzystencji, jednostka wykształca system cnót i sił witalnych, które na każdym kolejnym etapie umacniają się tworząc dojrzałość człowieka. Wśród nich badacz dostrzega: nadzieję w okresie niemowlęcym, wolę we wczesnym dzieciństwie, stanowczość w wieku zabawy, kompetencję w wieku szkolnym, wierność w wieku dojrzewania, miłość we wczesnej dorosłości, troskę na etapie dorosłości oraz mądrość w okresie starości. Siły te opierają się na zdolnościach psychicznych, które jednostka umacnia w toku życia dzięki znaczącym osobom na każdym etapie bądź ich nie nabywa (Erikson 2002).

Z kolei Bruno Bettelheim analizując baśnie dowodzi, iż kultura stwarzająca pozór jakoby zaprzecza „ciemnej” stronie człowieka, tymczasem dzięki baśniom, w których styka się z grozą i złem możliwym staje się rozwój jednostki (Bettleheim 1996: 28–29). Zmierzenie się z „potworem” przypomina wspomniane już przeze mnie zmaganie się z archetypem cienia. Sam Bettelheim uważa, że „Celem psychoanalizy jest pomaganie człowiekowi, by mógł zyskać możliwość zaakceptowania problematycznej natury życia, nie dając się pokonać przez nią ani przed nią uciekając” (Bettleheim 1996: 28).

Przypomina to zmaganie się z jungowskim archetypem *cienia* – osvajanie „złego” – negatywnego aspektu osobowości (Jung 1993: 71). Dojrzałe życie z *cieniem*, w rozumieniu Junga (tamże), oznacza zaakceptowanie go, przeciwdziałanie tłumieniu – w każdym bowiem człowieku tkwią mroczne instynkty i jest on skazany na współlistnienie z nimi, podobnie jak z własnym *cieniem*.

Problematyka badania – wprowadzenie

Małgorzata Jacyno i Alina Szulżycka w publikacji *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, piszą, iż pozycja dziecka zawsze uzależniona jest od dorosłych (Jacyno, Szulżycka 1999: 54). To oni tworzą sposoby postrzegania obowiązujących ram świata, ale równocześnie stają się źródłem swego rodzaju wykluczenia dzieci ze społeczeństwa. Nie jest wobec powyższego błędem stwierdzić, że działanie dorosłego pod płaszczyzną usankcjonowanych norm sprzyja dyskryminacji widzenia i reagowania dziecięcego wobec doświadczanej rzeczywistości, przed którą, jak nadmieniałam powyżej, dorośli próbują „uchronić” dziecko. W konsekwencji, doprowadza to w moim odczuciu, do istnienia dwóch obojętnych wobec siebie i niepowiązanych ze sobą światów – racjonalnego i krytycznego świata dorosłych, oraz dziecięcego – opartego na emocjach, świeżym postrzeganiu, nieskażonym wartościowaniem i osądami dorosłych. Nie sposób dostrzec w tym momencie analogii z *Małym Księciem* Antione de Saint-Exupéry’ego.

Dorota Klus-Stańska pisze, iż nadawanie znaczeń rzeczywistości dotyczy zarówno samego słuchania komunikatu, ale m. in. i analizowania warunków w jakich miał miejsce dany desygnat, a zatem, kto był jego nadawcą, kto warunkował komunikację oraz na jakich zasadach miał on miejsce (Klus-Stańska 2004: 17–18). Tworzenie znaczeń nie polega wobec powyższego, jedynie na biernym przyjmowaniu informacji z zewnątrz, ale również na doświadczaniu i interpretowaniu odebranych wiadomości. Dziecięce próby podejmowania rozumienia najbliższej rzeczywistości rozpoczynają się w pierwszych kontaktach ze społeczeństwem i światem przyrodniczym (Klus-Stańska 2004). I chociaż znaczenia te mają początkowo charakter czysto hipotetyczny, z czasem zaczynają się utrwalać. Jak trafnie określa ów fakt Dorota Klus-Stańska – w umyśle dziecka tworzy się „teoretyczny model świata” (Klus-Stańska 2004: 17–18). Co staje się nowym doświadczeniem dla dziecka, zawsze podlega konfrontacji z dotychczasową koncepcją dziecięcego odbioru otoczenia i tworzoną wizją świata. Zatem, poprzednie doświadczenia, podobieństwa, dziecięcy intelekt i emocje zostają zaangażowane w poszukiwania odpowiednich znaczeń,

tak, by dokonała się próba zdefiniowania tego, co ma miejsce w otaczającej go przestrzeni (Klus-Stańska 2004: 17).

Dziecięce kręgi znaczeń są zawsze światami indywidualnymi, mimo że posiadają powiązanie z kulturą wspólnoty, w jakiej dziecko żyje. Interpretacje są więc rezultatem doświadczania, obserwowania, aktywizacji oraz uczestnictwa w przestrzeni komunikacji (Klus-Stańska 2004: 17–18). Świat dziecięcych znaczeń opiera się na założeniu, iż każdy dokonuje opisu i rozumienia rzeczywistości za pomocą znaczeń, jakiej przypisuje. Świat dziecka nigdy nie jest światem dorosłego. Doświadczylam tego w swojej pracy pedagoga w placówce opiekuńczo – wychowawczej, kiedy usłyszałam od podopiecznego kilkulatka o organizowaniu przez dzieci tajemniczej zabawy o nazwie *miśmicja*, w której wziąć udziału nie mogę, bo nie jestem już *misiem*. Stało się dla mnie zrozumiałym – świat dzieci jest światem niedostępnym dorosłemu. I to nie tylko wyobraźnia, kreatywność, zabawa, ale i problemy, które – z perspektywy dorosłych być może są banalne i nieważne – z perspektywy dziecka stają się zupełnie innymi. Ponadto, dziecko zawsze pozostaje zależnym od woli dorosłego, zdane jest na niego, z racji tej też może być także ofiarą, dorosły z kolei – właśnie z racji owej dorosłości – wolę swą wyraża i realizuje, będąc tym samym, nie tylko odpowiedzialnym, ale i podejmującym działanie – a zatem na rolę ofiary godzić się nie musi. Co więcej, to od niego zależy jak wyglądają jego relacje ze światem i jakich relacji uczy poprzez doświadczenie własne swoje dziecko.

Naiwne koncepcje, zwane zamiennie, potocznymi teoriami rzeczywistości stanowią istotną część procesu poznawania naiwnego, warunkującego przebieg tworzenia meta-sądów i sądów w ogóle (Lachowicz-Tabaczek 2004: 69). Kinga Lachowicz-Tabaczek sugeruje dwojaki udział teorii potocznych w kształtowaniu się procesów poznawczych. Pierwszym z nich jest stanowienie podstawy w wyodrębnianiu i kategoryzowaniu pojęciowym. Drugi z kolei, polega na formułowaniu sądów ze względu na powiązanie naiwnych koncepcji z uczuciami oraz pracą umysłu (Lachowicz-Tabaczek 2004). Wnioskować zatem można, że naiwne koncepcje stają się narzędziami odczytywania i rozumienia rzeczywistości.

Fritz Heider, kierujący uwagę na znaczenie naiwnych teorii, jest niekwestionowanym autorem poznania potocznego. Dzięki poznaniu możliwa staje się próba subiektywnego myślenia oraz poznanie indywidualnego, tak niepowtarzalnego odbierania świata danej jednostki. Tym samym, nie podlega wątpliwości, iż naiwne koncepcje rodzące się w umyśle dziecka mają istotny wpływ nie tylko na sam odbiór rzeczywistych ram świata, ale i kreowanie pojęć dotyczących go. Koncepcje są pewną bazą formułowania sądów i dokonywania jakichkolwiek klasyfikacji. To dzięki nim można odkryć pewne elementy poznania. A co, ważne, to fakt, że większość naiwnych teorii jest możliwa do uświadomienia. Wspomnieć należy jednak, że istnieją elementy charakteryzujące się ukryciem. Przykładem jest chociażby podstawowa teoria tworząca się w umysłach dzieci na temat tego, co jest dobre, a co złe. Niezwykle interesujący jest przypadek założenia dziecięcego, że to co dobre, musi być znajome. Na zasadzie podobnej funkcjonuje wreszcie osąd, że to co piękne, musi być równocześnie dobre. Wartym w tym momencie staje się dostrzeżenie,

iż gruntem tak utwierdzonych założeń stają się nierzadko do negatywnych skojarzenia, chociażby uprzedzenia rasowe (Lachowicz-Tabaczek 2004: 71).

Generowanie naiwnych teorii cechuje się uruchamianiem mechanizmu ukrytego. Zatem, badany człowiek nie jest tak naprawdę w stanie określić tego, co stało się przyczyną dokonania przez niego danego osądu, widzenia określonej sytuacji czy przekonania na dany temat (Lachowicz-Tabaczek 2004). Okazuje się wówczas, że każda jednostka może posiadać wiele teorii, wydawałoby się wykluczających, czy niezgodnych ze sobą, które dotyczą tej samej kwestii.

Konstruowanie teorii na temat rzeczywistości jest kluczowym elementem, umożliwiającym operatywne funkcjonowanie jednostki. Co więcej, mechanizm nadawania znaczeń jest nieświadomy i rozpoczyna się znacznie wcześniej. Sam sposób nadawania znaczeń dokonuje się w działaniu subiektywnym, a co za tym idzie, prowadzi do indywidualnego wizji otaczającego świata.

Metody i narzędzia badawcze

Metoda badania znaczeń dziecięcych opiera się na triadycznej koncepcji znaku Charlesa Sandersa Peirce'a. Wiodącą rolę pełni w niej konstrukt trójdzielny znaku, gdzie obiekt, symbol i interpretant odpowiadają założeniom projektu badawczego.

Zainteresowana widzeniem świata niedostępnego poznaniu rozumowemu przez dziecko, zapytałam je o ich percepcję istoty Boga i zajmowanej przez niego przestrzeni w świecie. Skonstruowane pytania, które przedstawiam poniżej, zadałam piątce dzieci w przedziale wiekowym pięć – osiem lat, wychowywanych w rodzinach praktykujących katolików. Wywiady trwające od kilku do kilkunastu minut, w zależności od wyczerpania dostrzegalnych przez badanego znaczeń, zostały przeprowadzone w domach dzieci w okresie od 26.10.2014 do 04.03.2015 roku. Uznając, że rysunek może być pomocnym narzędziem w werbalizacji dziecięcej, zaproponowałam dzieciom podczas prowadzonej rozmowy, wykonanie prac plastycznych dotyczących zadanych przeze mnie pytań.

Według triadycznego schematu, analiza semiotyczna badania przebiega według następujących elementów:

1. Przedmiot: intencjonalnie uformowana i posiadająca adresata myśl dziecka, wywołana konkretnym poleceniem. Intencja formułująca komunikat, leżąca u podstaw znaczenia nadawanego przez dziecko, może różnicować jego treść i być różna w zależności od adresata oraz konkretnego polecenia.
2. Symbol (reprezentamen): dziecięca reprezentacja wizualna znaczeń własnych w rysunku za sprawą działania obiektu, będąca intencjonalnie adresowaną reprezentacją myśli dziecka.
3. Interpretant: pełni funkcję mediacyjną pomiędzy powyższymi elementami i oznacza treść znaku jako stale w nim obecną zdolność do interpretacji; interpretacja znaczenia nadanego rysunkowi przez dziecko, tzw. *dziecięce odczytanie* dokonu-

jące się poprzez szereg pytań zadawanych przez badacza po zakończeniu pracy plastycznej przez dziecko.

Przyjmując porządek denotacji rozumianej jako opisu poszczególnych elementów oraz porządek konotacyjny opierający się na szukaniu pewnych skojarzeń próbuję dokonać analizy prac dziecięcych. Metodzie zastosowanej w badaniu posłużył wywiad nieskategoryzowany, jawny, nieformalny, indywidualny (zob. Łobocki 2000), który objął następujące pytania skierowane do dziecka:

1. Kim jest Pan Bóg? Czy możesz opowiedzieć mi/narysować, jak go sobie wyobrazasz? Jak wygląda?
2. Gdzie mieszka Pan Bóg? Gdzie znajduje się jego dom? Czy możesz go odwiedzić?
3. Kiedy spotykasz się z Panem Bogiem? Czy rozmawiasz z nim? Czy możesz powiedzieć, o czym?

Wywiady dziecięce – próba analizy

Poniżej przedstawiam elementy wywiadu wraz z udzielonymi, dziecięcymi odpowiedziami oraz interpretacją opierającą się na denotacji oraz konotacji:

1. Kim jest Pan Bóg? Czy możesz opowiedzieć mi/narysować, jak go sobie wyobrazasz? Jak wygląda?

Julka, 5 lat: „Nie umiem narysować Boga, ale narysowałam drzewa i kwiaty, bo on je stworzył”.

Rysunek Julki (rys. 1) to widok błękitu nieba, pod którym rozpościera się świat przyrody w postaci drzewa owocowego oraz krzewu. Można dostrzec w tym obraz rzeczywistości starotestamentalnej zawartej w Księdze Rodzaju. Myślenie dziewczynki opiera się prawdopodobnie na przekazie Kościoła dotyczącego stworzenia świata przez Boga. Opis tygodniowego stwarzania wydaje się być łatwym do wyobrażenia dla umysłu dziecka i tym samym nie ma ono problemu z jego wizualizacją.

Maksymilian, 5,5 roku: „Na drodze krzyżowej, bo tam chodzę i tam go spotykam”.

Praca Maksymiliana (rys. 2) to zarys nieba, pod którym znajdują się poszczególne numery odwołujące się do poszczególnych stacji krzyżowych oraz postaci uczestniczących w niej: Jezus, Maryja oraz Szymon. Nie bez znaczenia wydaje się być tu czas, w którym wykonywana była praca plastyczna, przypadający na okres przedwielkanocny, w którym droga krzyżowa odbywa się w piątkowe popołudnia czy wieczory w Kościele Katolickim. Z kolei narysowane przez chłopca postaci są prawdopodobnie elementami przekazu werbalnego w dyskursie dorosłych przekazujących prawdy wiary, ale i niewątpliwie pojawiają się podczas modlitwy drogi krzyżowej.

Weronika, 6 lat: „Pan Bóg to jest Pan Jezus”. „Pan Jezus pojawia się w postaci słupa ognia, chleba i w kościele”.

Obrazek Weroniki (rys. 3) przedstawia uśmiechnięte osoby Jezusa i Maryi w koronach oraz dwóch dziewczynek z błękitnym skrzydłami z chmurami i motylami w tle. Maryja jako jedyna posiada narysowane czerwone serce. Elementem łączącym postaci jest w moim myśleniu użycie tych samych kolorów, co wydaje się ukazywać poczucie łączności i więzi między osobami. Korony symbolizują władzę boską, królewską, z kolei błękit skrzydeł i motyle nadają rysunkowi wyraz arkadii, świata, w którym panuje dobro i bezpieczeństwo. Z kolei serce Maryi jest moim przekonaniu prezentacją nauczania Kościoła Katolickiego, którym Maryja przedstawiana jest jako nie tylko Matka Chrystusa, ale i Matka całej ludzkości.

Antek, 6 lat: „Pan Bóg mieszka w niebie, w serduszkach wszystkich ludzi. Mieszka też w człowieku”. Dodaje: „Komunia to taki czas w kościele, jak ksiądz rozdaje Ciało Boże, pod postacią chleba białego, jak niebo. To naprawdę jest Ciało Boże. Bo na tym Ciele pojawiło się coś brązowego. To jest naprawdę Ciało Boże. To jest bilet do nieba. Gdy ktoś jest dobry to pójdzie do nieba. Bo to zależy od uczynków. [...] jak umrzemy, bo przeżyliśmy dużo lat”.

Praca Antka (rys. 4) jest niezwykle sugestywna poprzez swą symboliczność, wywołuje we mnie skojarzenie z rebusem. Umieszczone w górnej części kartki zostały trzy elementy: postać Boga z wyciągniętymi dłońmi, ogromne czerwone serce oraz człowiek, do którego zostaje ono skierowane czarną strzałką. Proste, ale niezwykle sugestywne „mówienie” chłopca opiera się w moim rozumieniu na wizji świata, w której to Pan Bóg strzeże porządku, otaczając człowieka silnymi ramionami i mając dla niego ogrom miłości.

Tymek, 8 lat: „Nie umiem narysować Pana Boga, ale on jest w niebie. Możemy przyjąć go w Komunii Świętej w postaci chleba. Według mnie wygląda jak człowiek. Jest podobny do Jezusa. Jezus jest Synem Pana Boga”.

Wizualizacja Tymka (rys. 5) jest z kolei bardzo przejrzysta i czytelna w przekazie, ale jednocześnie bardzo prosta. Przedstawia obrazkowe wizerunki trzech osób umieszczonych na chmurach, narysowane czerwonym kolorem oraz cztery uskrzydłone postaci w bładym kolorze uosabiające prawdopodobnie osoby święte bądź anioły, z których jeden pojawia się na chmurze obok człowieka. W moim odczuciu, wyraża to świadomość bliskości świata *sacrum* i *profanum*, bliskości Boga i człowieka, ale i przyjęcia wiary o ludzkiej naturze Jezusa. Jednocześnie użyte przez chłopca kolory wskazują dostrzeżenie przez niego granicy światów – boskiego i ludzkiego. To światy, które współlistnieją, ale nie są tymi samymi, zdaje się on mówić.

Pierwsza z wypowiedzi dziecięcych odzwierciedla trudność myślenia abstrakcyjnego, wyobrażania sobie postaci tego, kogo się nie widzi, a jedynie o kim się słyszy, prawdopodobnie od rodziców przekazujących prawdy wiary. Jednocześnie ukazuje ona swia-

domość przekazu płynącego od dorosłego człowieka, uzmysławiającego obecność Boga w stworzonym przezeń świecie, który dziecko postrzega w rzeczywistości przyrodniczej. Maksymilian z kolei, poprzez udział w drodze krzyżowej, uosabia postać Boga obecnego w jego peregrynacji z krzyżem. A zatem, jest ona dla niego symbolem w uczestnictwie którego, spotyka się Boga.

Natomiast Weronika zwraca uwagę na metaforę Boga przekazywaną w nauce kościoła, w której pojawia się starotestamentowa wizja Boga w postaci ognia. Ale Bóg w jej oczach, uobecnia się przede wszystkim w Komunii Świętej, w Kościele. Wydaje się wobec powyższego, że dziecięce myślenie zdolne jest do łączenia świata *sacrum* – sama figura Bóg oraz *profanum* – chleb, pod postacią którego pojawia się Chrystus.

Antek widzi Boga i wierzy w jego obecność w formie chleba jako Ciała Bożego. Tu, chłopiec prawdopodobnie odwołuje się on do wydarzenia w Sokółce, gdzie naukowe ośrodki medycyny poddawały badaniu komunikant z Kościoła św. Antoniego w Sokółce, na którym pojawiła się krew człowieka w stanie agonii. Wreszcie, jego postrzeganie Boga jest holistyczne, chłopiec widzi bowiem jego obecność w każdym człowieku, w sercach ludzkich. Wierzy on, iż po śmierci dobre uczynki są gwarancją pójścia do nieba, co więcej, taką rękojmią jest również przyjmowanie Boga w postaci Komunii Świętej – Ciała Bożego. Tymek wyznaje, że nie jest w stanie narysować Boga, ale twierdzi, iż jest on podobny do Jezusa, który jest Synem Bożym. W jego rozumieniu, jest on tożsamy człowiekowi. Zatem Bóg w jego wyobrażeniu jest ludzki, zwyczajny, bliski człowiekowi, a nie odległy czy niedostępny. I Komunia Święta pozwala na zbliżenie z nim, bo Bóg według niego jest obecny w Komunii Świętej pod postacią chleba.

2. Gdzie mieszka Pan Bóg? Gdzie znajduje się jego dom? Czy możesz go odwiedzać?

Julka, 5 lat: „Pan Bóg mieszka w niebie, bo on poszedł do nieba i teraz jest duchem, i kiedyś my też będziemy duchami i będziemy go widzieć. Pan Bóg widzi wszystko i nawet nie potrzebuje kuli magicznej, bo jest duchem *niebnym* i widzi wszystko, czy się kłócimy, czy nie, ale nawet jak się kłócimy, to on nas kocha”.

Maksymilian, 5,5 roku: „W niebie”. Na drodze krzyżowej Pan Bóg spotyka „Maryję, Szymona Cyrenejczyka i Weronikę, tą która wytarła mu twarz chustką” [i] „Po prostu umiera. Jeden przystanek jest dobry – ostatni – bo Pan Jezus umiera i zmartwychwstaje. (...) żyje w niebie”.

Weronika, 6 lat: Pan Bóg przychodzi wtedy, gdy „bardzo, bardzo chcemy żeby przyszedł do nas, albo jesteśmy bardzo grzeczni. Jak jesteśmy smutni i mamy chorobę i bardzo chcemy żeby do nas przyszedł”.

Antek, 6 lat: „Pan Bóg mieszka w niebie, w serduszkach wszystkich ludzi. Mieszka też w człowieku. W komunii świętej, w kościele”.

Tymek, 8 lat: „W niebie, w myślach, w kościele”. Świat bez niego jest niemożliwy, bo „Bóg stworzył świat”.

W wypowiedzi Julki dostrzegam dziecięce postrzeganie świata oraz nieba, do którego trafia się pod postacią ducha. W jej opinii Pan Bóg jest duchem, zatem mieszka w niebie. I zgodnie z jej przekonaniem, również ludzie staną się duchami i wówczas będą widzieć Boga. Dziewczynka przypisuje postaci Boga moc widzenia wszystkiego, mimo, że „nie ma kuli magicznej” – wystarczy, że jest „duchem niebnym”, co pozwala mu widzieć wszelkie uczynki człowieka, które chociaż nie są dobre, nie powodują braku miłości bożej. Natomiast Maksymilian twierdzi, iż Pan Bóg mieszka nie tylko w niebie, ale i w drodze krzyżowej, którą odbywa, wspierany obecnością Maryi, Szymona Cyrenejczyka oraz Weroniki. Co istotne i wydające się potwierdzać przytaczaną powyżej opinię B. Bettelheima – o oswojaniu pewnych prawd o życiu człowieka, który przecież umiera – w wypowiedzi chłopca śmierć nie wydaje się być czymś groźnym, strasznym, raczej jest przejściem do życia w niebie. Jest to niewątpliwie wyraz dziecięcej wiary w zmartwychwstanie obecne w nauczaniu kościoła katolickiego. Wreszcie, w osobie Boga Weronika znajduje pocieszyciela, kogoś, kto nas odwiedza jak jest się smutnym, chorym, czyli wówczas, gdy człowiek potrzebuje wsparcia, opieki. Równocześnie, dziewczynka nadmienia aspekt moralności zachowania warunkującego możliwość spotkań z Bogiem: możesz go doświadczać, gdy jesteś „grzeczny”. Antek z kolei, dostrzega obecność Boga w szerokiej perspektywie – Bóg jest nie tylko w niebie, ale i w każdym sercu ludzkim, w Kościele oraz Komunii Świętej. Podobne widzenie zdaje się prezentować Tymek, który uważa, iż Bóg znajduje miejsce także w myślach człowieka. Ponadto wyraża on deterministyczną wizję świata, w której to Bóg jest jego stwórcą, a zatem świat nie miałby bez niego racji bytu.

3. Kiedy spotykasz się z Panem Bogiem? Czy rozmawiasz z nim? Czy możesz powiedzieć, o czym?

Julka, 5 lat: „Pan Bóg do nas przychodzi w nocy razem z Aniołami”.

Maksymilian, 5,5 roku: „Kiedy jestem w przedszkolu i w domu. Pan Bóg mówi, żeby nie robić nic złego i że mnie kocha”. „Na drodze krzyżowej, bo chodzę i tam go spotykam”. „Na modlitwie, jak się modłę z rodzicami”.

Weronika, 6 lat: „Na ziemi to raczej nie, bo tego nie wytrzymamy, tylko jak będziemy w niebie jako dusze, bo wtedy Pan Bóg się nam pokaże”. „Możemy spotkać go w ogniu, ale nie zobaczymy jego twarzy, tylko możemy usłyszeć jego głos, tylko taki cichy, taki szept, żeby nas nie bolały uszy”. Co Pan Bóg mówi do nas: „Że nas kocha, żebyśmy wierzyli w siebie, żebyśmy byli mili dla wszystkich i kochali bliźniego swego jak siebie samego”.

Antek, 6 lat: „W modlitwie”. „Nie powiem [o co się modłę]. To tajemnica. Sekret z Panem Bogiem”.

Tymek, 8 lat: „Aniołowie są ludźmi zmarłymi (...) żeby nas strzegli. Trzeba być grzecznym, dobrym, nie trzeba być świętym. Pan Bóg kocha nas nawet jak jesteśmy niegrzeczni”.

Niezwykle wrażliwa odpowiedź Julii ukazuje dziecięcą wiarę w istnienie bytu pozamaterialnego i jednocześnie, poczucie otoczenia opieką przez niego – a tym samym – stan zaspokojenia poczucia bezpieczeństwa. W wypowiedzi Maksymiliana zauważyć można element związany z moralnością zachowań, których źródło znajduje się w Bogu, stawiającym wymagania, ale jednocześnie kochającym człowieka. Z kolei wypowiedź Weroniki pokazuje siłę i niemożność wyobrażenia przez dziecko postaci Boga, który ukaże się człowiekowi dopiero w niebie. Co więcej, symboliczne, sugestywne przedstawienia Boga w postaci ognia płynące z nauczania katolickiego, zostały przez nią zinternalizowane i uznane za własne. Wreszcie, ujawnia się tu aspekt ufności w obecność Boga łagodnego, który szepcze do ucha słowa o miłości do człowieka, zachętę do kochania siebie i bliźniego – i tu znowu analogicznie – odnaleźć można elementy nauczania opartego na ewangelicznym przykazaniu miłości do bliźniego. Z kolei Antek spotyka Boga w modlitwie, którą traktuje jak rozmowę na tyle ważną dla niego, by traktować ją jako sekret, tajemnicę między nim, a Bogiem. Zatem figura Boga jest osobą godną zaufania największych dziecięcych sekretów, jest powiernikiem, któremu można powierzyć własne tajemnice.

W wypowiedzi Tymka zaznacza się natomiast element etyki postępowania, które chociaż święte nie jest, winno dążyć do bycia dobrym, grzecznym. Równocześnie chłopiec zaznacza bezwarunkowość miłości Boga, który kocha człowieka mimo jego „niegrzeczności”.

W wypowiedziach dzieci dostrzegam przede wszystkim dwa obrazy Boga. Pierwszy z nich, to Bóg rozumiany jako Istnienie (Duch), drugi zaś, to Bóg jako Stwórca. Wydaje się, iż dzieci dokonują opisu Boga w trzech wymiarach. Jest to wymiar aksjologiczny, który obejmuje atrybuty i zachowania Boga jako bytu Najwyższego (Świętości). Kolejny z nich to wymiar ontyczny, a zatem obejmujący cechy wiążące się z naturą Boga (Bóg jest tu Stwórcą, Duchem Ziemskim i *Niebny*). Wreszcie, wymiar epistemiczny, w którym atrybuty Boga są określane przez dziecko: tu Bóg jest niewidzialny, niemożliwy poznaniu i zrozumieniu przez człowieka. Dzieci mówią o Bogu w sposób holistyczny, postrzegając go jako jedność trzech osób: Bóg jest zatem Stwórcą, posiada wcielenie ludzkie, w postaci Chrystusa. Brak natomiast w wypowiedziach dzieci osoby trzeciej, czyli Ducha Świętego.

W dziecięcej koncepcji postrzeganie Boga jawi się jako ufne spojrzenie w kierunku tego, który kocha człowieka bezwarunkową miłością. Można zatem mówić o postrzeganiu wiary zależnej od postawy dziecka – tu zauważalna jest pełna akceptacja osoby Boga i pewność jego istnienia. Nie ma natomiast wypowiedzi ukazujących postawę buntu czy negacji Boga. Nie trudno odnaleźć w wypowiedziach dzieci elementy nauczania kato-

lickiego, to, co jednak godne podkreślenia, to fakt przyswojenia i internalizacji wizji. Wydaje się, że przekaz dorosłego w dużym stopniu włącza się w myślenie dziecka, o ile łączy się on z działaniem – tu, rozumianym jako praktyczne realizowanie wiary. Zatem, pojawienie się elementu praktykowania uczestnictwa we mszy świętej czy drodze krzyżowej pozwala na nauczanie poprzez modelowanie i naśladownictwo osób znaczących. W związku z tym, iż przekaz wiary pozostaje spójny z powinnością praktykowania jej, dzieci z ufnością kopiują zachowanie autorytetów, jakimi niewątpliwie są rodzice. To, co z kolei istotne do zauważenia, to samo myślenie dziecięce ukazujące jego wrażliwość i świeżość myśli. Niewątpliwie jest ono znakomitym potwierdzeniem ewangelicznego nauczania: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” [Mt. 18, 3] (Biblia Tysiąclecia 2003). Każde z dzieci poprzez swoje wypowiedzi ukazało ogromną wrażliwość wobec wiary i poczucia obecności Boga w ich istnieniu. Co więcej, rozumienie dziecięce, czyste i wrażliwe, mimo, że stanowi pewną wypadkową dziecięcego postrzegania oraz nauczania płynącego z przekazu dorosłego, jest rozumieniem, które na pewno spełnia funkcję osvajania świata i czynienia go bardziej przyjaznym, oswojonym. To koncepcja świata, w którym Bóg – troskliwy ojciec i stwórczyni istnienia – pozostaje w łączności z człowiekiem, którego kocha i obdarza bezwarunkową akceptacją. To Bóg, który pojawia się jako pocieszyciel w dziecięcych cierpieniach czy smutkach, i jednocześnie Bóg, który sam doświadczył cierpienia. Wreszcie, to Bóg, któremu można powierzyć dziecięce tajemnice i sekrety. Bóg, którego można doświadczać nie tylko w symbolice krzyża, w postaci Komunii Świętej, ale i w sercu człowieka, w obecności każdego z ludzi. Wydaje się, że ta wizja Boga daleka jest od obrazu Boga, który przede wszystkim karze, wzbudzając lęk w człowieku.

Być może jesteśmy świadkami całkowitej zmiany dyskursu nauczania religii, w której postać surowego Boga Ojca została zastąpiona Bogiem, który z miłością, i akceptacją patrzy na istoty ludzkie zmagające się z codziennością. Prawdopodobnie zmiana ta wyrasta przede wszystkim z domowego, rodzinnego przekazu osób aktywnie uczestniczących w życiu religijnym, tym samym, akceptujących nauczanie Kościoła katolickiego. I dalej, podążając za powyższą myślą, świadome uczestnictwo w życiu religijnym wydaje się być wystarczającym warunkiem do zaistnienia procesu naśladownictwa dla dziecka, które dostrzega spójność komunikatu werbalnego rodzica wyrażającego naukę Kościoła z aspektem działaniowym, wynikającym z praktycznego realizowania wiary. Można zatem dokonać uogólnienia, iż spójność komunikatów dorosłego wpływa na internalizację zachowań i poglądów dziecka. Ponadto wydaje się, że koherentność mowy z działaniem osób znaczących buduje i wzmacnia dziecięcą ufność do świata opartego na określonych regułach i prawach. A nawet więcej, świat ów jawić się może zgodnie z powyższym, jako miejsce bezpieczne, przyjazne dziecku dzięki osobie Boga, który uobecnia się w życiu człowieka, pojawiając się, gdy ten potrzebuje wsparcia czy akceptacji. Istota Boga zawiera się bowiem, według dziecięcego myślenia, nie tylko w miejscu takim jak Kościół oraz obecna w nim, podczas mszy świętej, komunii święta rozumiana przez dziecko jako chleb będący „Ciałem Bożym”, ale i w ludzkim sercu, w każdym człowieku. A zatem, świat wy-

pełniony pierwiastkami Boga budzi zaufanie, pozwala żyć z wiarą w pewien niezmienny porządek rzeczy, który pojawił się w dziecięcym myśleniu poprzez przekaz dorosłego. To świat, w którym rzeczywistym staje się spotkanie z Bogiem – człowiekiem – wysłuchującym tajemnic dziecka, Bogiem – człowiekiem – rozumiejącym dziecko, Bogiem – przyjacielem – będącym obok. Świadoma faktu, iż analiza semiotyczna nie posiada końca, ponieważ każde znaczenie nadane przez dziecko obrazowi Boga jest jednocześnie znakiem, któremu również nadaje się znaczenie, podejmując decyzję o zakończeniu w tym momencie dalszej interpretacji, uznając, że podjęte przez mnie działanie jest jedynie małą próbą prezentującą myślenie i interpretację dziecięcą.

Literatura

- Bartmiński J., Niebrzegowska S. (1999), *Językowy obraz polskiego nieba i piekła*. W: Kreja B. (red.), *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*. Gdańsk, Wydawnictwo UG.
- Bettelheim B. (1996), *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Warszawa, Agencja Wydawnicza Jacek Santorski & CO, W.A.B.
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Starego i Nowego Testamentu* (2003), Poznań, Pallotinum.
- Brzezińska A. (2004), *Spoleczna psychologia rozwoju*. T. 3, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Caillois R. (2009), *Człowiek i sacrum*. Warszawa, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.
- Erikson E.H. (2002), *Dopelniony cykl życia*. Poznań, Dom Wydawniczy Rebis.
- Forster D. (1990), *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa, PAX.
- Funes N. (2013), *Dzieci i tyrani*, rozmowa z Didierem Pleux, *Le NouvelObservateur*, „FORUM”, 15.
- Gutowski W. (1994), *Wobec nieobecności Boga. Sytuacja podmiotu w polskiej poezji religijnej lat ostatnich*. W: Tegoż, *Wśród szyfrów transcendencji. Szkice o sacrum chrześcijańskim w literaturze polskiej XX wieku*. Toruń, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Jacyno M., Szulżycka A. (1999), *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*. Warszawa, Wydawnictwo ON.
- Jung C.G. (1993), *Archetypy i symbole*. Warszawa, Czytelnik.
- Karczmarczyk M. (2011), *Co znaczą rysunki dziecięce? Znaczenia i potencjał komunikacyjny rysunku dziecka sześciolatniego*. Gdańsk, Wydawnictwo UG.
- Klus-Stańska D. (2004), *Światy dziecięcych znaczeń*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Lachowicz-Tabaczek K. (2004), *Potoczne koncepcje świata i natury ludzkiej. Psychologia w monografiach naukowych*. Gdańsk, GWP.
- Łobocki M. (2000), *Metody i techniki badań pedagogicznych*. Kraków, Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Świątkiewicz W. (red.) (2001), *Kultura i religia u progu III tysiąclecia*. Katowice, Wydawnictwo UŚ.



Rys. 1. Julka, 5 l.



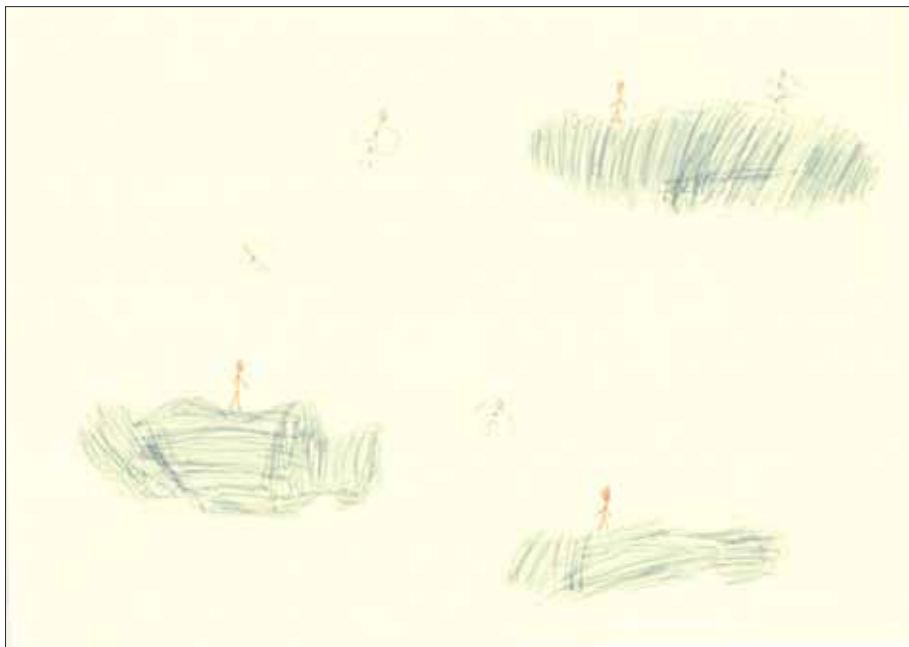
Rys. 2. Maksymilian, 5,5 r.



Rys. 3. Weronika, 6 l.



Rys. 4. Antek, 6 l.



Rys. 5. Tymek, 8 l.